Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 553

Poznań, piątek dnia 2 grudnia 1932

Rok XXVII

Szczegóły zamachu w Gródku Jagiellońskim

Biuro pocztowe podziurawione kulami i zlane potokami krwi — Uciekający bandyci zamordowali na stacji kolejowej policjanta — Zgon dwu ofiar ukraińskiego napadu

Lwów, 1. 12. (Tel. wł.) Szczegóły, dotyczące zamachu w Gródku Jagiellońskim, są następujące:

W pobliżu domu posła ukraińskiego Bilaka, oddalonego od urzędu pocztowego o jakieś sto kroków, **leżał na ziemi z przestrzeloną szyją** osobnik w kaszkiecie i **z maską na twarzy.** Urząd pocztowy mieści się na parterze dwupiętrowego gmachu sądu grodzkiego przy ul. Saskiej, w którym ma również swą siedzibę z drugiej strony klatki schodowej izba skarbowa. Przy drzwiach do kasy skarbowej

leżał drugi mężczyzna w kałuży krwi z przestrzeloną skronią, trzymając w prawej ręce rewolwer bębenkowy z palcem na cynglu.

W chwili nadejścia policji ranny dawał jeszcze słabe znaki życia, ale **po chwili zmarł.** Cała klatka schodowa oraz ściany w biurze kasy skarbowej i w urzędzie pocztowym **podziurawione były kulami.** W kasie skarbowej **leżeli na ziemi ranni urzędnicy:** kasjer Wacław Koman i likwidator Dębicki. W pobliżu schodów **znaleziono ciężko rannego woźnego** kasy skarbowej Klimczaka, **trzymającego w ręku karabin służbowy.** Na schodach, prowadzących do biur sądowych, **leżał z przestrzeloną nogą kandydat adwokacki** Jan Grabiński, a po lewej stronie w urzędzie pocztowym zastano **ciężko rannego woźnego** Ludwika Kolaka i **urzędnika** Marjana Stebleckiego. W lokalu, przeznaczonym na hall, **były ranne trzy osoby z pośród publiczności,** mianowicie kupiec Eincer oraz dwie kobiety.

Na podstawie opowiadań osób zainteresowanych napad przedstawiał się następująco:

Około godz. 16,45 do gmachu sądu grodzkiego

weszło gęsiego ośmiu młodych mężczyzn z maskami na twarzy

przeważnie w czapkach akademickich. Wtargnęli oni z rewolwerami w ręku. Jeden wpadł do kasy skarbowej, drugi stanął przy klatce schodowej, trzech wtargnęło do urzędu pocztowego a dwaj do biura telegraficznego. **Wszyscy równocześnie zaczęli strzelać** tak, iż w budynku **powstała głośna kanonada rewolwerowa.**

Bandyci, którzy wtargnęli do kasy skarbowej, zastali za oknem kasjera Komana i likwidatora Dębickiego. Zawołali do nich „Ruki do hory" (ręce do góry) i równocześnie **dali do urzędników kilka strzałów, raniąc Komana w prawą rękę i brzuch, a Dębickiego w piersi.** Na odgłos strzelaniny zeszedł aplikant sądowy Grabiński a gdy znalazł się na schodach, **trójka bandycka strzeliła do niego, raniąc go w nogę.** Jeden z bandytów wpadł do urzędu telegraficznego, **dając dwa strzały** do asystenta Stankiewicza, **który ukrył się za budką telefoniczną.** Po tych strzałach **drugi bandyta przeciął nożem drut telefonu.** Wpadłszy do holu, rabusie wezwali obecnych do podniesienia rąk i równocześnie **poczęli strzelać, raniąc trzy osoby** z pośród publiczności. Wychodzącego z biura ekspedycyjnego kontrolera Semkowa zmuszono pod groźbą rewolwerów do położenia się na ziemi, twarzą na dół.

Następnie bandyci zaczęli się dobijać do skarbca.

Zastawszy drzwi zamknięte, kolbami rewolwerów wyłamali żelazne okienko, poczem jeden z nich wtargnął do wnętrza kasy, gdzie byli obecni urzędnik Steblecki, urzędniczka Marja Vogelsang oraz Kolak. Drugi bandyta **z rewolwerem w ręku ukazał się w sąsiedniem okienku i obaj zaczęli strzelać.** Kolak został **niebezpiecznie zraniony w szyję i kręgosłup,** a Steblecki **otrzymał ranę w nogę;** ocalała jedynie panna Vogelsang, gdyż **w porę ukryła się pod stołem.** Ocalał również naczelnik urzędu pocztowego Marszelik, który na odgłos strzałów wbiegł do swego pokoju, połączonego z pokojem kasowym, i tam zatarasował za sobą drzwi. Rabusie bezskutecznie dobijali się do tego pokoju, poczem jeden z nich zwrócił się do p. Vogelsang, **aby wskazała mu, gdzie są pieniądze. W kasie znajdowało się 50 tysięcy złotych,** które wieczorem miały być odesłane do Lwowa. Na stole leżał worek z bilonem wartości około 3000 złotych. **Bandyta rzucił się na bilon i schował go do plecaka,** który trzymał w ręce. Następnie **bandyci zaczęli się wycofywać,** gęsto strzelając z rewolwerów.

Cały ten rabunek trwał zaledwie cztery do pięciu minut.

Podczas wycofywania się rabusiów, **woźny kasy skarbowej Klimczak chwycił karabin,** wybiegł do klatki schodowej i **zaczął strzelać.**

Jeden z bandytów padł na miejscu, a drugi, uszedłszy około stu kroków, padł również martwy.

Reszta napastników zbiegła.

Na miejsce wypadku przybył lekarz i opatrzył rannych, których przewieziono do Lwowa. Przy jednym z zabitych znaleziono legitymację studenta czwartego roku politechniki a w klapie marynarki trójząb (odznakę ukraińską — red.). W kieszeni miał paprykę. **Z całokształtu napadu widać, że sprawcami byli członkowie U. O. W.**

Gdy organy policyjne znajdowały się na miejscu wypadku, około godziny 18-tej

rozległo się bicie dzwonów kościelnych i głos trąbek strażackich.

Ze wszystkich stron **poczęto biec w kierunku magistratu,** a ponieważ nikt nie wiedział, co się dzieje, **powstało ogólne zamięszanie.** Okazało się, że na przedmieściu **płonie stóg siana, podpalony zbrodniczą ręką albo też przez wspólników uciekających bandytów.**

Napastnicy, którzy zdołali uciec, skierowali się w stronę dworca, a następnie zbiegli wzdłuż szlaku kolejowego. **Jeden z drożników,** widząc pędzącego wzdłuż toru osobnika, który odłączył się od towarzyszy, **starał się go zatrzymać.**

Bandyta uderzył drożnika tępem narzędziem,

poczem **dał do niego dwa strzały,** które na szczęście chybiły.

Policja gródecka zalarmowała natychmiast posterunki we wszystkich okolicznych miejscowościach. Komendant posterunku policyjnego w Pustomytach, starszy przodownik Alfred Kojak wraz z posterunkowym Eugenjuszem Sugockim **udali się natychmiast na stację kolejową w Glinnie.** Około godz. 11 wieczorem przed nadejściem pociągu osobowego **zjawili się na peronie dwaj mężczyźni,** którzy wydawali się Kojakowi podejrzani. **Policjanci podeszli do nich i** zażądali dokumentów. **Nieznajomi** zamiast legitymacyj **dobyli błyskawicznie rewolwery** i dali do policjantów kilka strzałów. Starszy przodownik Kojak

padł trupem na miejscu, a ugodzony kulą posterunkowy Sugocki stracił przytomność.

Sprawcy, skorzystawszy z zamięszania, zbiegli. Rannego odwieziono do Lwowa.

We czwartek nad ranem **zmarł w szpitalu** woźny Kolak a wieczorem policjant Sugocki.

W chwili, gdy policja gródecka zajęta była prowadzeniem dochodzeń, nadeszła wiadomość, że o kilkaset metrów przed stacją

zatrzymał się pociąg pospieszny.

Maszynista oświadczył, że **zatrzymał pociąg wskutek wybuchu pod kołami lokomotywy.** Prawdopodobnie była to petarda, która jednak nie wyrządziła szkody.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" otrzymała ze Lwowa wiadomość, że we czwartek w godzinach popołudniowych w okolicach Mikołajowa **schwytano dwu uczestników napadu.** Nazwiska narazie nie są znane. **Przy aresztowanych znaleziono dwa pistolety automatyczne systemu „Orgesz".** (w)

Dzielnica portowa Konstantynopola — Galata ze słynną wieżą, zbudowaną przez Genueńczyków.

(Fot. dr. Chełmikowski.) — Do korespondencji dzisiejszej na str. 2-ej)

Wczorajsze demonstracje we Lwowie

Rannych akademików odwieziono do szpitala

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) We Lwowie ranek minął spokojnie. O godz. 10-tej w Coll. Maximum odbył się wiec przy udziale około 6000 osób. Referował magister Maceliński, prezes Młodzieży Wszechpolskiej, oraz dwaj akademicy. Na wiecu był obecny rektor ks. Gerstman i kurator Krzemieniecki. Przed dwoma dniami grupa profesorów wydała odezwę do młodzieży. Na odezwie m. i. był podpisany prof. Tołłoczko. W przemówieniach mówcy podkreślali, że Tołłoczko niema prawa apelowania do patrjotyzmu, gdyż na jego wniosek został przedstawiony do doktoratu honoris causa Fryderyk Wieszatel Habsburg, dawny głównodowodzący armją austrjacką. W uchwalonej rezolucji domagano się sądu doraźnego nad mordercami, zlikwidowania przez władze bojówek żydowskich, ustąpienia prezydenta miasta Drojanowskiego i uwolnienia aresztowanych akademików

W godzinach wieczornych doszło do starcia tłumu demonstrantów z policją na placu Mickiewicza. Rannych akademików odwieziono do szpitala. (w)

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) W Warszawie czwartek minął zupełnie spokojnie. (w)

Plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 1. 12. (PAT.) Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na 6 grudnia godz. 16.

Na porządku dziennym 11 projektów ustawodawczych i wniosek nagły ludowców w sprawie represyj za strajk rolny. (w)

Samobójstwo policjanta

Gdynia, 1. 12. (Tel. wł.) W tutejszym szpitalu SS. Miłosierdzia zmarł ubiegłej nocy posterunkowy policji państwowej Michał Własik z Rumji - Zagórza, który targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru.

Przyczyną samobójstwa miały być kłopoty natury finansowej. S. B.

Zaczynamy nowe życie

Zamiast korespondencji z podróży do Konstantynopola

Po długiej, różnemi okolicznościami spowodowanej przerwie podejmuje wątek mojego opowiadania o podróży do Konstantynopola.

W poprzedniej korespondencji opisałem nasz postój w bułgarskiem mieście portowem — Burgasie. Odległość między Burgasem a Konstantynopolem jest mniejwięcej dwa razy tak wielka, jak między Warną a Burgasem. A ponieważ nasz statek wyruszył w dodatku z kilkugodzinnem opóźnieniem z portu, okazało się niebawem, iż zamiast w godzinach porannych, zdołamy dotrzeć do naszego celu dopiero popołudniu dnia następnego.

Jechaliśmy blisko brzegu, który aż do chwili wjazdu w cieśninę Bosforu nie przedstawiał nic szczególnie interesującego.

Trudno natomiast opisać wrażenie, jakie sprawia Bosfor. Jest to jedno z niezrównanych dzieł przyrody. Ten przesmyk łączący dwa morza — Czarne i Marmara, i dzielący dwa kontynenty — Europę i Azję, wyposażony został przez naturę szczególnie bogato, a ręka ludzka przyozdobiła go jeszcze w dodatku wcale szczęśliwie. Wije się on w fantastycznych zakrętach wśród wzgórz przeważnie zadrzewionych, na których wznoszą się amfiteatralnie owiane czarem bajek pałace posułtańskie, miłe wille, domki dla wilegjatury, a wreszcie na wielkiej przestrzeni ruiny murów obronnych, baszty, resztki systemu warownego, stworzonego przez różnych władców dla obrony Konstantynopola. Sam Bosfor ciągnie się na przestrzeni 28 km.; szerokość jego wynosi od 500 do 3000 m. Po stronie europejskiej wije się tuż nad morzem długą wstęgą wspaniały bulwar, po którym suną samochody i wzdłuż którego znajdują się liczne lokale rozrywkowe, rzęsiście oświetlone do późnej nocy.

Jednak te pierwsze wrażenia były częściowo zamącone załatwianiem formalności paszportowych. Już na kilka godzin przed wylądowaniem motorówka podwiozła funkcjonarjuszów tureckich, którym trzeba było wręczyć paszporty. Zależało nam na pośpiechu wobec znacznego opóźnienia. Tymczasem musieliśmy czekać w ogonku przed kabiną, w której urzędnicy paszportowi z iście wschodnim spokojem i powolnością spisywali personalja podróżnych, dopytywali o cel przyjazdu, o adres konstantynopolitański (podawało się na chybił - trafił jakiś hotel: przeważnie „Grand Hotel Ankara - Palace", n. b., jak później się okazało ,nie mający w sobie nic z pałacu, lub, jak w naszym wypadku „Hotel Novotny"; oczywiście zamieszkaliśmy gdzieindziej!) i o wiele innych rzeczy.

To też mimo rozpaczliwych prób przyspieszenia procedury załatwiania formalności paszportowych, nic nie wskóraliśmy, a nawet byliśmy bodaj ostatnimi interesentami, pocących się przy mozolnem stawianiu liter łacińskich (Turcja dopiero od roku wprowadziła alfabet łaciński) urzędników, którzy zresztą byli bardzo uprzejmi, zwłaszcza, gdy dowiedzieli się, że mają do czynienia z dziennikarzami; z tej racji poproszono nas o złożenie kart wizytowych.

Turcja nie stanowi, niestety, wyjątku wśród państw bałkańskich pod względem niesłychanie uciążliwego i przesadnego systemu meldunkowo - paszportowego.

Część pasażerów opuściła przed nami statek, między innemi nasza przypadkowa znajoma, Armenka, która prosiła nas o odwiedzenie jej w Perze, dzielnicy europejskiej Konstantynopola, gdzie mieszkała. Żałowaliśmy później, że nie mogliśmy zamiaru tego wykonać, ale wnet się okazało, że program naszych zajęć był zbyt obfity, by to było możliwe.

Gdy mieliśmy już w kieszeniach nasze paszporty, wzbogacone nową pieczątką, doznaliśmy chwili bezradności. Nie na długo jednak, bo na pokładzie przystąpił do nas jakiś przyzwoicie ubrany pan w średnim wieku, którego uważaliśmy za Greka, i zaofiarował nam swoje usługi jako przewodnik. Nie bez wahania zgodziliśmy się wejść z nim w pertraktacje. Pokazał nam potwierdzoną przez władze tureckie legitymację przewodnika związku turystycznego, przedstawił się jako nauczyciel gimnazjalny o pięknem nazwisku tureckiem Arif Bey. Postanowiliśmy zaryzykować — i odtąd pozostawaliśmy pod jego opieką.

Dzielnicą portową Konstantynopola jest Galata. Wzdłuż nabrzeża tej dzielnicy zatrzymują się również statki pasażerskie.

Nasz „Burgas" stanął o jakieś 150 metrów od brzegu. Trzeba było zatem przeprawić się barką na ląd. Zabraliśmy więc nasze walizki i z Arifem Beyem siedliśmy do chyboczącej się zdradliwie łodzi. Mieliśmy przed sobą niezrównaną panoramę jednego z najpiękniejszych w świecie miast. Fala tak jednak podrzucała barką, a nawet wdzierała się poprzez burtę, że nie mieliśmy wiele sposobności rozkoszowania się widokiem, lecz kurczowo wpijaliśmy palce w drzewo, doznając na pół trwożnego, na pół zabawnego dreszczyku. Tegoż jeszcze popołudnia mieliśmy znaleźć się w bardziej niebezpiecznej sytuacji na modrych falacah Bosforu.

Ale o tem później. Narazie szczęśliwie dopłynęliśmy do brzegu, asystowali przy bardzo pobieżnej rewizji celnej i z naszym przewodnikiem udaliśmy się do małego hotelu tureckiego (czyż to nie lepiej, niż mieszkać w hotelu europejskim?) pod tajemniczą nazwą „Yeni Hayat", co po polsku znaczy „Nowe Życie". Nomen omen!

MARJAN CHEŁMIKOWSKI.

Ofenzywa 20 tysięcy żołnierzy japońskich

Wojsko się bije a cywile giną

Szanghaj, 1. 12. (PAT.) Posuwając się szybko wzdłuż chińskiej linji kolejowej, Japończycy zajęli miasto Szalantun, w którem Rosjanie zbudowali w czasie wojny rosyjsko - japońskiej wielkie koszary. Jak przypuszczają, w ofensywie japońskiej bierze udział 20.000 żołnierzy. Ofensywa ta zmierza raczej do zmuszenia Su-Ping-Wena do wszczęcia rokowań niż do wycofania Chińczyków z ich pozycyj. Jak wiadomo, Su-Ping-Wen trzyma 200 Japończyków jako zakładników, odmawiając ich wydania.

Według doniesień z kwatery Su-Ping-Wena, samoloty japońskie obrzuciły dworzec zachodni w Szalantun bombami, przyczem 12 osób cywilnych zostało zabitych. Dworzec uległ zniszczeniu. Zniszczone zostały również koszary. Zachodzi obawa, że Su-Ping-Wen każe wysadzić w powietrze tunel kolejowy, długości 3 km., w górach Khingan.

Dziś ogłoszona będzie decyzja Hindenburga

Berlin, 1. 12. (PAT.) Dziś wieczorem odbyły się u prezydenta Hindenburga półtoragodzinne narady, w których wzięli udział gen. Schleicher, Papen i sekretarz stanu Meisner. Decyzja prezydenta nie jest znana, aczkolwiek Biuro Conti z dobrze poinformowanych źródeł zapewnia, że liczyć się można z jej ogłoszeniem w dniu jutrzejszym.

Na zwłokę ma wpływać okoliczność, że czynniki miarodajne chciałyby łącznie z decyzją Hindenburga co do wyboru osoby kanclerza ogłosić również pełną listę gabinetu.

Urzędnikom nie wolno kupować u Żydów

Takie rozporządzenie wyda w najbliższych dniach rząd... turyngijski

Berlin, 1. 12. (PAT.) Turyngijski minister finansów w przemówieniu, wygłoszonem na zjeździe detalistów w Weimarze, zapowiedział wydanie w najbliższych dniach rozporządzenia rządu, zakazującego urzędnikom kupowania u Żydów i w żydowskich domach towarowych.

Pogrom Żydów na uniwersytecie we Wrocławiu

Rektor zarządził zamknięcie całego uniwersytetu

Berlin, 1. 12. (PAT.) Zaburzenia antysemickie na uniwersytecie we Wrocławiu przybrały niespotykane dotychczas rozmiary.

Zarówno we środę jak i we czwartek przed południem studenci nie dopuścili prof. Cohna do rozpoczęcia wykładu. Udział w tych awanturach wzięli studenci nar.-socj. wszystkich wydziałów. Zaburzenia doszły do takiego stanu, że rektor musiał wezwać policję, która, oczyszczając gmach uniwersytetu z demonstrantów ,odebrała legitymacje 200 studentom. Siły, utrzymujących porządek w gmachu uniwersyteckim pielęgniarzy kliniki psychiatrycznej, okazały się nie wystarczające. Danych o ilości poturbowanych w czasie dzisiejszych demonstracyj brak.

Rektor zarządził zamknięcie całego uniwersytetu.

Zmiana ministra — odroczona

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Okazuje się, że sprawa zmiany na stanowisku ministra rolnictwa została odroczona aż do ukończenia sesji sejmowej. (w)

1905—1932

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Dotychczasowy naczelnik wydziału prezydjalnego Najwyższej Izby Kontroli płk. Okoniewski został mianowany wiceprezesem kontroli.

Okoniewski jest prawnikiem petersburskim; w roku 1905 był członkiem organizacji bojowej P. P. S. (w)

Votum zaufania dla Herriota

Paryż, 2. 12. (Tel. wł.) Około północy izba deputowanych uchwaliła rządowi votum zaufania 371 głosami przeciwko 185.

Przepowiednia pogody na piątek: Wielkopolska: Po chmurnym lub mglistym poranku w dzień pogoda naogół słoneczna. Nocą przymrozki. Dniem temperatura do 6 st. Słabe wiatry południowe.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

30)

Wrócił do domu wielce markotny. Dopiero to będzie, gdy Wikta opowie wszystko Chałaczyńskiemu. Gotów mi uciec. Zastał Wiktę przy oknie w swoim pokoju Ba! Czemuż się trapił właściwie. Wikta wygląda całkiem zwykle. Spokojnie szyje sobie. Jej niebieskie duże oczy nie miotają piorunów. Płota poczyna się tłomaczyć i przeprasza. Po chwili gotów jest nawet oddać pieniądze na przechowanie oczywiście i to tylko na kilka dni. — Przecież interesy czekają.

Lecz Wikta milczy. Wcale się nie odzywa. Nie widzi go. Nie, tonie. — Nie myśli jej oddawać pieniędzy. — Bądź co bądź jest to dziesięć tysięcy. A jeszcze sześć dostanie na przybudówkę. Właśnie! Czy dostanie, czy będzie musiał wydzierać przemocą.

— Przygotuj mi kolację. Muszę iść na służbę.

— Spojrzyj na zegar — odpowiada Wikta.

Nie mogła go lepiej ukarać za ten siniak na ramieniu. Cała godzina spóźnienia. Płota jest obowiązkowy, ale tą obowiązkowością tchórza, który drży przed zwierzchnikami. Gdyby nikogo nad nim nie było, paliłby tylko fajkę od rana do wieczora. Struchlały wybiega z domu.

Wikta odwraca głowę, patrzy na huczący wodospad i płacze. Nie porusza się, nie załamuje rąk, tylko pozwala szklić się oczom. Drzewa i wodospad mglą się przez łzy, rozdwajają. Wszystko tonie w tych ciężkich łzach. Nie znajdzie nigdy dość siły na to, by usunąć go z drogi. Nie potrafi nawet uciec od niego. Jest kobietą trwożliwą, zmienną, ale chciwą szczęścia, a przynajmniej spokoju. Jakaś lawina toczy się na ten mały domek. Droga do chaty nad Rohaczem nie zarasta trawą. Nie. I na to Wikta sił nie ma, by zgasić odblask przeszłości jednym ruchem, jak gasi się światło w pokoju, z którego wszyscy wyszli.

Pieniądze Chałaczyńskiego nie ucieszyły jej wcale. Nie mogła odłożyć ich na przyszłość, a dom, w którym żyła, nie był już jej domem. Dotąd miała przynajmniej władzę nad mężem. Teraz i to wymyka się jej z ręki. Płacze więc jeszcze rzewniej, aż haft robi się podobny do ścierki i Wikta musi odłożyć robotę.

Wieczorem wraca Chałaczyński z Czesiem ze spaceru. Zostawia go matce i udaje się do swego mieszkania, w którem rządzi się już Wołłowicz. On przynajmniej ma już spokój. Spotkało go wszystko, co mogło go spotkać. I teraz czeka sobie spokojnie na śmierć. Ma pieniądze, wykształcenie, dzieci i tartak. I w chwili, gdy z okna dostrzega Chałaczyńskiego, udającego się mimo późnej pory na cmentarz, ogarnia ją niedorzeczne uczucie zazdrości.

Nazajutrz wczesnym rankiem wraca Płota. Patrzą na siebie zpodełba, wreszcie mimowoli poczynają mówić ze sobą. Z początku małemi słówkami, potem już swobodniej. Gdy jednak Płota chce coś ważnego wyjawić, Wikta przerywa mu.

— Jeżeli jeszcze raz mnie kiedy dotkniesz, ucieknę z domu.

— A to uciekaj choćby zaraz! — krzyczy Płota i bije pięścią w stół.

— Dobrze — powiada Wikta. Spokojnie wyjmuje płaszcz ze szafy, nakłada kapelusz i trochę blada, ale jak zwykle patrząca jasno i spokojnie, ładuje rozmaite drobiazgi do walizy.

— Nie nastraszysz mnie. Nie boję się takiej komedji — mruczy Płota i nieco osłupiały pakuje tytoń do fajki. Po dobrej chwili woła.

— Wikta! Wikta! — i wybiega przed dom. Niema jej. Płota śmieje się złośliwie. Nie mogła uciec z pieniędzmi. Ma je przy sobie. Uświadamia sobie jednak, że jest głodny, a śniadanie właściwie niegotowe. Czeka więc przed domem. Na złość jej jeść nie będzie, niech ona ma potem wyrzuty sumienia. Tyle ma czasu na gniew, że poczyna mięknąć. Gniew ustępuje żałosnemu przekonaniu, że zachował się znowu, jak ostatni osioł. Oto już dziesiąta godzina. Zwarjowała ta Wikta. Chyba, że wróci na obiad, bo cóż to za dom, w którym nie gotują obiadu. Obchodzi podwórze, mruczy i patrzy co chwila na zegarek. Nagle słyszy kroki. Chciwie podbiega. Ale to tylko Chałaczyński. Mija obojętnie Płotę i wchodzi do domu. Po chwili staje na progu i pyta, niewiadomo, lasu czy Płotę.

— A gdzie pani Wikta!

— Właśnie, gdzie! — krzyczy Płota.

Chałaczyński, jakby go teraz dopiero zauważył, drgnął. Poruszył ramionami, skupił się i jakby przypominając sobie dawną energję, krzyknął sucho, podchodząc z nieprzytomną od gniewu twarzą.

— Pytam, gdzie pani Wikta! Proszę odpowiadać.

— Nie... nie wiem — wyjąkał pobladły Płota. Chałaczyński wrócił do izby i za chwilę wyszli obaj z Czesiem, prowadząc wesołą rozmowę. Jeżeli człowiek może pęknąć ze złości, to powinno się to było zdarzyć Płocie. Chałaczyński tymczasem oddalił się spokojnie. Ładna historja! Józia na pastwisku, dom pusty, obiadu nie będzie. Jakże zostawi dom? Spać mu się chce, ale głód góruje nad wszystkiem.

(C. d. n.)

W niedzielę — „Dzień ubogich"

Pod hasłem propagandy katolickiej akcji dobroczynnej

W obliczu zwiększających się potrzeb naszych bliźnich oraz zbliżającej się zimy, Arcypasterz nasz wydał list, w którym w podniosłych słowach zwraca się do serc chrześcijańskich o pomoc dla tych, którzy są w nędzy i niedostatku. W liście tym J. Em. ks. Kardynał - Prymas zarządził, aby najbliższa niedziela była dniem, poświęconym katolickiej akcji dobroczynnej pod nazwą „Dzień ubogich".

Propaganda tej wzniosłej idei odbywać się będzie przy pomocy różnych środków. W celu sprawnego przeprowadzenia organizacji „Dnia ubogich" zawiązały się przy poszczególnych parafjach poznańskich specjalne komitety, które przeprowadzą akcję na terenie lokalnym. W skład tych komitetów wchodzą członkowie wydziałów parafjalnych „Caritasu", Stow. Pań Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego, członkowie konferencyj męskich oraz inne osoby dobrej woli. Najważniejszem zadaniem komitetów jest zebranie funduszów na katolicką akcję charytatywną. Na ulicach miasta i w różnych miejscach publicznych odbywać się będą zbiórki pieniędzy i sprzedaż żetonów.

W „Dzień ubogich" członkowie towarzystw, zajmujących się katolicką akcją dobroczynną, uczestniczyć będą w zbiorowych modlitwach i przystąpią do Sakramentów św. Kaznodzieje podkreślą w kazaniach konieczność katolickiego miłosierdzia, a grosz zebrany w dniu tym w świątyniach przeznaczony będzie na wzniosły cel niesienia pomocy bliźnim. W niektórych parafjach zapowiedziane są też zebrania okolicznościowe.

W niedzielę o godz. 12 w południe w sali kinoteatru „Słońce" odbędzie się z okazji „Dnia ubogich" akademja. Będzie ona niejako ośrodkiem obchodu. Słowo wstępne wypowie protektor akademji J. Em. Ks. Kardynał-wygłosi ks. prałat Prądzyński. Całości dopełnią produkcje chóru kościelnego parafji jeżyckiej pod dyr p. Olszewskiego, śpiew solowy p. Jadwigi Musielewskiej i recytacja artystki dra-Prymas. Prelekcję „O miłosierdziu" matycznej p. Haliny Cieszkowskiej.

Wstęp na akademję jest bezpłatny. Jednakże w myśl naczelnego hasła „Dnia Katolickiego" uprasza się o jaknajwiększą ofiarność na rezcz katolickiego miłosierdzia, które winno zbudzić się we wszystkich katolickich sercach.

Ze względu na wielką bezprzykładną nędzę należy ufać, że wzniosłe hasła, jakim poświęcony jest niedzielny „Dzień ubogich", pobudzą ofiarność społeczeństwa katolickiego i na potrzeby naszej biedy obficie popłynie tak potrzebny grosz ofiarny. (kl)

Krwawy zatarg między Aniołami

Bezrobotny rzeźnik w Poznaniu Władysław Anioła (ul. Stawna 6) pożyczył swemu bratu, właścicielowi gospodarstwa w Palędziu, pieniądze. Wczoraj Anioła udał się do Palędzia, domagając się od brata zwrotu gotówki. Doszło do zajścia, w wyniku którego Andrzej Anioła strzelił do Władysława z fuzji. Cały ładunek śrutu utkwił nieszczęśliwemu w biodrze i ręce. Poranionego opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło go do szpitala miejskiego.

Na miejscu wypadku zjawiła się policja, która spisała protokół. (kl)

Pałką po głowie

Na stacji pogotowia ratunkowego opatrzono wczoraj wieczorem p. Stanisława Thiema, mieszkającego na Zagórzu 5.

P. Thiema pobił pałką po głowie niejaki Chwirot z niestwierdzonego jeszcze powodu. k (l)

Złodzieje skradli pensje urzędników kolejowych

Spłoszenie kasiarzy w urzędzie pocztowym

Lublin, 1. 12. (PAT.) W Kraśniku z pokoju zawiadowcy stacji złodzieje skradli paczkę kolejową, zawierającą 3.500 zł.

Pieniądze były przeznaczone na pensje dla urzędników stacji.

Lublin, 1. 12. (PAT.) Do urzędu pocztowego w Terespolu (pow. bielski) dostali się kasiarze i zaczęli otwierać kasę ogniotrwałą. W czasie tej czynności nadszedł kierownik urzędu i spłoszył kasiarzy, którzy uciekli, nie zdążywszy nic zabrać.

Policja prowadzi dochodzenia.

Zaburzenia bezrobotnych w Berlinie

Krwawe zajście w Duesseldorfie

Berlin, 1. 12. (PAT.) W miejscowości Nowa Wieś pod Berlinem doszło dziś do poważnych zaburzeń bezrobotnych przed magistratem wiejskim. Tłum domagał się zasiłków w naturze i pieniędzach a wobec odmownego stanowiska władz przybrał groźną postawę, usiłując wedrzeć się do pomieszczeń urzędu. Wezwana policja rozpędziła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych.

Do krwawego zajścia doszło również w Duesseldorfie, gdzie grupa robotników wdarła się do mieszkania jednego z konduktorów tramwajowych i zraniła go ciężko wystrzałem z rewolweru. Sprawcy napadu zbiegli. Jak przypuszczają, chodzi tu o akt zemsty, dokonany przez bojówkę organizacyj radykalnych.

Żywcem spalone

Bogota (Columbia), 1. 12. (PAT). We wsi Sativanarte tłum podpalił dom, w którym mieszkała staruszka z dwoma córkami. Matka była oskarżona o to, iż jest czarownicą. Wszystkie trzy kobiety spłonęły żywcem zanim na miejsce przybyła pomoc.

Winda runęła w przepaść

Madryt, 1. 12. (PAT). Winda kolei podziemnej, w której znajdowało się 21 pasażerów, spadła w przepaść. Wszyscy pasażerowie odnieśli rany. Nikt nie został zabity.

Wywłaszczona arystokracja hiszpańska

Madryt, 1. 12. (Tel. wł.) Hiszpańska arystokracja, która odegrała doniosłą rolę w ostatniem sierpniowem powstaniu pod wodzą generała Sanjurjo, zostaje obecnie wywłaszczoną, albowiem olbrzymie szmaty ziemi, o obszarze zgóra 370 miljonów akrów ulegają konfiskacie na rzecz państwa. Skonfiskowana ziemia przedstawia wartość około 700 miljonów złotych.

Książę Medinaceli straci majątek ziemski, przedstawiający wartość zgórą 30 miljonów złotych.

Skazanie morderców

Brześć, 1. 12 (PAT.) Sąd okr. w Pińsku rozpatrywał sprawę Szymona Szejki, Szczepana Taraszewicza i Józefa Matwiejenki, sprawców dokonanego w listopadzie 1931 r. napadu na dom Jana Karczewskiego w miejscowości Hancewicze.

W czasie tego napadu zamordowano żonę Karczewskiego oraz zrabowano znaczlną ilość gotówki w złotych, dolarach i rublach. Sąd skazał Szejkę na karę śmierci. Taraszewicza na 10 lat ciężkiego więzienia a Matwiejenkę na 5 lat ciężkiego więzienia.

Fałszerze paszportów

Berlin, 1. 12. (PAT.) Policja polityczna aresztowała dwóch fałszerzy paszportów, którzy posiadali w śródmieściu tajną fabrykę paszportów i dokumentów, zaopatrzoną we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne. — M. i. skonfiskowano pieczątki wszystkich dyrekcyj policji europejskich oraz pieczątki z podrobionemi podpisami referentów prasowych tych dyrekcyj.

Z ostatniej chwili

Ujęcie sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim

Próba ucieczki za Dniestr — Strzały do kolejarzy — Osaczenie i przytrzymanie

Lwów, 1. 12. (PAT.) Prasa wieczorna podaje następujące szczegóły pościgu za sprawcami napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Pościg, kontynuowany w różnych kierunkach, doprowadził o godz. 13 do ujęcia 2 uczestników zamachu.

Dochodzenia wskazują, że w czasie ucieczki sprawcy rozdzielili się. Dwaj z nich udali się w kierunku Glinnej Nawarji, gdzie dokonali zamachu, poczem zbiegli w kierunku Postomyt, idąc pospiesznie przez całą noc wzdłuż linji kolejowej w kierunku południowym. Nad ranem natknęli się na grupę kolejarzy, do których dali kilka strzałów. Incydent ten zwrócił uwagę policji, ścigającej sprawców, która zdołała ich osaczyć. Obaj zamachowcy usiłowali przeprawić się za Dniestr i poczęli posuwać się przez las w pobliżu Mikołajowa, ustawicznie zmieniając kierunek ucieczki. O godz. 13 nadeszła do Lwowa wiadomość, że obaj zostali przytrzymani. Jeden z zatrzymanych miał przestrzeloną kurtkę. Żaden z nich nie jest ranny.

Według późniejszych wiadomości, jeden ze sprawców napadu odniósł lekką ranę.

Lwów, 1. 12. (PAT.) Zamachowcy schwytani zostali z bronią w ręku na polach koło Mikołajowa, w odległości 36 km. na południe od Lwowa. Podkreślić należy, że ludność wsi Rozwadów oraz kolejarze brali w pościgu czynny udział.

Nazwiska aresztowanych ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

RECENZJE KINOWE

Kino „Sfinks" wyświetla film pod tyt. „Nasze niewinne narzeczone". Bohaterkami filmu są trzy koleżanki, pracujące w wielkim składzie jako ekspedjentki. Każda z nich w inny sposób szuka szczęścia w życiu. Dwie z nich są bardzo lekkomyślne. Jedna bowiem wiąże swe życie z bogatym człowiekiem bez małżeństwa a druga decyduje się na małżeństwo zbyt prędko, nie poznawszy uprzednio swego narzeczonego. Skutki tego są tragiczne. — Tym dwom lekkomyślnym dziewczętom przeciwstawiona jest trzecia, która wychodzi zamąż, przekonawszy się, że jej wybrany jest godny miłości, i w małżeństwie znajduje szczęście i zadowolenie.

Role trzech koleżanek grają trzy znane z urody aktorki amerykańskie — Joan Crawford, Anita Page i Dorothy Sebastian; role zaś męskie grają Robert Montgomery i Raymond Hackelt. Film jest dobry. (Sz)

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Gehenna duszy rosyjskiej", który w Poznaniu był wyświetlany już kilkakrotnie, ale pod tytułem „Trójka". Obecny tytuł filmu uważamy za niezbyt fortunny. Co się tyczy samego filmu, powtarzamy to, co już pisaliśmy kiedyś, mianowicie, że film jest wykończony bardzo starannie, że posiada kilka bardzo dobrych pomysłów reżyserskich (np sceny, w których bohatera goni śmiech) oraz że gra aktorska wykonawców ról głównych Czechowej i Schlettowa pozostaje na wysokim poziomie. (Sz)

KALENDARZYK

Piątek, 2 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7,42; — zachód 15,42; — długość dnia 8 godzin;

Księżyc: wschód 11,58; — zachód 20,40; — przed pierwszą kwadrą.

Kal. rzk: Bibianna P. i M.; jutro Franciszek Ksawery.

Kal. słow.: Szulisław; jutro Wiślimir.

Zebrania

Dziś o 18,30 Stow. b. Uczennic Uczelni pod wezw. N. S. J. w mieszkaniu ul Działyńskich 9;
o 19 Koło Absolwentek Szkoły Przemysłowo - Handlowej (sekcja literacko - rozrywkowa) w auli;
o 19,30 Kl. Sp. „Posnania" w rest. „Pod Strzechą" pl. Wolności;
o 19.30 Stow. Inżynierów i Architektów w auli ul. Łąkowa 11;
o 20 „Sokolice" (Śródmieście) w salce na Św Marcinie 65;
o 20 Tow. Uczniów Handl. w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Koło Absolw. Dokształc. Szkoły Kupieckiej w auli M. S. H. ul Śniadeckich 54-58;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Św. Łazarz - Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Stow Młodzieży Obywatelskiej (Tum) w Domu Kat na Śródce;

Jutro o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów u p. Kubisza, Św. Wojciech 1;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw Handl. u p. Sobieszczyka, ul. 27 Grudnia 19;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Stare Miasto) u p. Pohlowej, Chwaliszewo nr. 37;
o 20 Pozn. Yacht - Klub w ognisku ul. Chełmońskiego 23;
o 20 Tow Marynarzy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Zw. b. Uczennic Państw. Uczelni im Dąbrówki — wieczór towarzyski w Bazarze;

Licytacje

Dziś o 10 Górna Wilda 134 a (lic. dobrow.) narzędzia i sprzęty oraz materjał budowlany, pompa z motorem, inwentarz gospodarczy, wyroby żelazne, drzewo do rusztowania i t. d.;
o 11,30 Małe Garbary 5 — obuwie damskie;

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Okienko".
Teatr Wielki: Dziś — „Dziewczę z Holandji".
Teatr Nowy: Dziś — „Zygmunt August".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Dancing — Bar".

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Dziewczę z Holandji", arcywesoła operetka Kalmana.

W sobotę „Trubadur" z J. Wolińskim, Żmigród - Fedyczkowską oraz M. Janowską - Kopczyńską. Orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego.

W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Dolly" a wieczorem „Dziewczę z Holandji".

Z Teatru Polskiego

Dziś zabawna krotochwila czeska „Okienko".

Od jutra znów codziennie wspaniałe „Akropolis". Wobec mnóstwa żądań z prowincji „Akropolis" ukaże się także w niedzielę o godz. 3,30. Ponadto codziennie o godz. 12 w poł. potężne dzieło Wyspiańskiego przy tłumnym udziale młodzieży szkolnej.

Z Teatru Nowego

Dziś wspaniały utwór historyczny Stanisława Wyspiańskiego „Zygmunt August", którego przepiękny wiersz i napięcie dramatyczne wywołuje na widowni niezapomniane wrażenie. Młodzież szkolna korzysta ze znacznych zniżek.

Mila Kamińska i Antoni Różycki rozpoczynają swe gościnne występy w kapitalnej komedji „Jak dwie krople wody".

Z Komedji Muzycznej

„Dancig - Bar" budzi codziennie olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności, z napięciem śledzącej to efektowne widowisko.

Z Teatru Narodowego

(ul. Ratajczaka Dom Rzemieślniczy)

W niedzielę, 4 grudnia, premjera dawno oczekiwanej sztuki historycznej p. t. „Krzyżacy". Nowe dekoracje artysty malarza Al. Makarewicza według obrazów i szkiców Jana Matejki. Bilety od 49 gr do 99 gr nabyć można wcześniej w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna 20.

„POGROMCY PRZESTWORZY"

Najwyższy wyraz techniki! Rozmach! Napięcie! Film dla miljonów!

Wkrótce w Kinie „Metropolis"

r 759

Złodziej w roli gospodarza koncertu

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu w sali rady miejskiej urządzona była wielka akademja Sienkiewiczowska z udziałem wielu wybitnych artystów. M. in. śpiewała artystka operowa p. Helena Lipowska.

W czasie koncertu w sali portretowej, gdzie zbierali się artyści, uwijał się jakiś jegomość, który udawał gospodarza - organizatora i przedstawiał się jako „naczelnik wydziału finansowego magistratu". Temu to „gospodarzowi" panie, występujące na estradzie, pozostawiały swoje rzeczy, a zwłaszcza torebki. Pani L. również pozostawiła swoją torebkę, w której miała złoty zegarek pamiątkowy, wartości około 400 zł. Po zejściu z estrady „gospodarza" już nie było. O kradzieży powiadomiono policję.

Po kilku dniach udało się policji śledczej znaleźć skradziony zegarek u pewnego jubilera, który przezornie zapisał sobie adres sprzedawcy. Okazało się, iż owym „gospodarzem" na koncercie w ratuszu był Aleksander Zołotow, karany już za oszustwa.

Samobójstwo kapitana

Kraków, 1. 12. (Tel. wł.) W biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego popełnił samobójstwo kpt. 4 pułku strz. podhalańskich Edward Kondek w chwili, gdy sędzia śledczy ogłosił, że rozciąga nad nim areszt śledczy. Z okrzykiem „jestem niewinny!" kpt. Kondek strzelił sobie w usta. Samobójca był dawnym legjonistą, odznaczonym krzyżem walecznych i in.

Osierocił żonę i czworo dzieci.

W kraju i w świecie

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Austrji, rozegranym przed paru dniami w Wiedniu, zwyciężył mistrz świata Polak, Sztekker, zdobywając tytuł mistrza Austrji i złotą wstęgę m. Wiednia. — Drugie miejsce zajął Garkowienko, a trzecie Kawan, dotychczasowy mistrz Austrji.

W fabryce mebli w Barcelonie eksplodowały 2 bomby, rzucone, jak przypuszczają, przez strajkujących robotników. Eksplozja spowodowała znaczne szkody materjalne.

W Atenach wybuchł strajk obsługi autobusów i tramwajów, do którego przyłączyła się gazownia i piekarze. Doszło do starć między strajkującymi a policją. Jest wielu rannych. M. in. komunistyczny poseł do parlamentu Nefeludis zranił z rewolweru 2 policjantów.

Groźne napady bandyckie w Niemczech

We Frankfurcie n. M. zamordowano i obrabowano listonosza pieniężnego — W Diemitz dokonano napadu rabunkowego na praktykanta handlowego

Berlin, 1. 12. (PAT.) Dziś w południe dokonano w Niemczech szeregu napadów bandyckich.

We Frankfurcie n. M. zastrzelony został o godz. 2 w południe listonosz podczas roznoszenia przesyłek pieniężnych. Sprawcy napadu zrabowali mu torbę z pieniędzmi, zawierającą 3.000 mk. w gotówce. Ciało zabitego znaleźli przechodnie na ulicy. O dokonanie napadu podejrzany jest 19-letni wyrostek, którego dotychczas nie zdołano ująć.

Podobny przebieg miał napad na praktykanta jednej z firm handlowych w Diemitz. W czasie, gdy praktykant niósł 1.600 mk. do Domu Handlowego w Halle, rzucili się na niego dwaj śledzący go na rowerach osobnicy i, powaliwszy na ziemię, zrabowali całą sumę. Ciężko rannego w stanie nieprzytomnym znaleźli na drodze przechodnie.

Stracenie matki Gorgułowa

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą, że matka zabójcy prezydenta Doumera, lekarza Gorgułowa, została stracona przez G. P. U.

P. Gorgułow była uwięziona przez Czerezwyczajkę w miesiąc po aresztowaniu jej syna w Paryżu. Oskarżono ją o ukradzenie małej ilości pszenicy z Kołchozu wiejskiego we wsi ukraińskiej, w której zamieszkiwała. Do kradzieży tej przyznała się, mówiąc, że gdyby jej nie popełniła, umarłaby z głodu. Ponieważ za tego rodzaju kradzieże winowajcy skazywani są na śmierć, p. Gorgułowowa została rozstrzelana.

„Tydzień pędzla" na ulicach Wiednia

Związek artystów - malarzy w Wiedniu wpadł na oryginalny pomysł zademonstrowania ogółowi ludności stolicy naddunajskiej potrzeb i dążeń braci artystycznej. Urządza on mianowicie tak zwany tydzień pędla na ulicach. Dwudziestu najbardziej znanych i utalentowanych malarzy przystąpi do malowania barwnych plakatów na wyznaczonych ku temu przez magistrat wiedeński słupach ogłoszeniowych, odcinkach murów, i parkanów. Treścią plakatów ma być zobrazowanie nędzy panującej wśród artystów oraz wpływ sztuki na kulturę społeczeństwa.

Dla filatelistów

Od 26 ub. m. wypuściła poczta belgijska nowe marki z podobizną stratosferycznego balonu prof. Picarda. Marki te są trzech rodzajów: brązowe po 75 centymów, niebieskie po 1.75 frs., fioletowe po 2 fr. 50 c.

SPORT

Piłka nożna

Turniej błyskawiczny o puhar K. S. H. Cegielski z okazji pięciolecia oddz. piłki nożnej odbędzie się w niedzielę o godz. 11. W rozgrywkach biorą udział 4 kluby a mianowicie K. S. „Legja" I, „KPW. Liga" I, K. S. „Olimpja" i K. S. „H. Cegielski" I.

Pięściarstwo

Zespół pięściarski Szwecji na niedzielny mecz z Polską, wyjechał — według depeszy, otrzymanej przez P. Z. B. — wczoraj w południe ze Sztokholmu i przybywa do Poznania w sobotę o godzinie 14 z minutami. Pięściarze szwedzcy zamieszkają w hotelu „Polonja".

KRONIKA GOSPODARCZA

Giełdy zbożowo - towarowe

Warszawa, 30. 11. Żyto I stand. 700 g/l 15.25 — 15.50, II stand. 15 — 15.25, pszenica jara czerwona szklista 775 g/l 26.00 do 26.50, pszenica jednolita 742 g/l 25.00 do 25.50, pszenica zbierana 438 g/l 24.50 do 25.00, owies jednolity 468 g/l 15.50 — 16.00, owies zbierany 438 g/l 13.50 — 14.00, jęczmień na kaszę 14.50 — 15.00, jęczmień browarny o wadze 689 g/l 16.00 — 17.00, gryka 15.50 — 16.50, proso 18 — 19, groch polny z workiem 23 — 25, groch Wiktorja z work. 25 — 30, wyka 16 — 17, peluszka 15 — 16, łubin niebieski 8 — 8.50, rzepak zimowy 47 do 49, siemię lniane basis 90 proc. 38 — 40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100 — 120, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120 — 135, koniczyna biała surowa 100 — 130, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 140 do 190, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00, mąka pszenna luksusowa wym. 50 — 40 proc. 43 — 48, mąka pszenna 0000 wym. 60 — 50 proc. 38 — 43, mąka żytnia pytl. I gat. 65 do 55 proc. 25 — 27, mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20 — 21.50, mąka żytnia razowa 95 proc. 20 — 21.50, otręby pszenne szale 10 — 10.50, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 21 — 21.50, kuchy rzepakowe 16 do 16.50, kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 17 do 17.50. Tendencja cokolwiek spokojna.

CZŁOWIEK MAŁPA

W Kinie „Apollo"

Dziś w piątek i jutro w sobotę nieodwołalnie poraz ostatni

r 758

KTO POPIERA PRZEMYSŁ ZAGRANICZNY ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 1 grudnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,63	47,15	28,75	—	287,—	377,87	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	—	—	81,82	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M	211,95	—	—	13,53	23,77	608,—	803,—	123,60	168,30
Belgja	3½	123,94	100 belg.	123,70	71,18	58,27	23,235	13,84	354,—	—	72,025	98,10
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	550,—	—	—	20,10	3,085	—
Budapeszt	4½	155,90	100 pengo	—	—	—	24,25	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	358,70	206,90	169,33	7,995	40,19	1028,—	—	209,05	285,10
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	70,53	19,215	16,85	432,—	—	87,10	115,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	23,77	16,60	13,54	—	3,23	82,38	106,15	16,72	22,90
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,926	514,36	4,209	321,37	—	25,575	33,72	520,—	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,89	20.125	16,455	82,18	3,90	—	131,80	20,32	27,72
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26 41	15,23	12,465	108,75	—	75.50	—	15,40	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,35	—	21,40	63,37	5,07	129,70	171,60	26,37	35.75
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	—	99,02	80,92	16,73	19,22	491,75	648,75	—	136,35
Sztokholm	4	238.88	100 k. szw.	156,30	—	73,78	18,52	17,63	—	—	91,25	122,60
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	27,50	—	—	—	—	—

Baczność! Baczność!

Swieże łupacze ½ kg 60 gr.

Sielawki, Piklingi, węgorze, łososie wędzone i wszelkie konserwy rybne poleca

Poznańska Centrala Ryb

Aleje Marcinkowskiego 5,

telefon 25-71 zg 16 945 telefon 25-71

PRZEDSIĘBIORSTWO WIĘKSZE

poszukuje inteligentnego i zdolnego **bilansisty,** któryby pozatem był dobrze obznajmiony ze sprawami podatkowemi i posiadał umiejętność prowadzenia procesów (zastępstwa na terminach itd.) Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Oferty nieodpowiadające tym wymogom nie będą rozpatrywane. Poszukuje się także **młodszej książkowej** z praktyką. — Reflektuje się tylko na panienki inteligentne i zdolne. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem, referencjami oraz fotografją której się nie zwraca kierować do Kurjera Poznańskiego pod ng 6 648.

Poszukujemy celem kupna dwóch używanych, w bardzo dobrym stanie znajdujących się **kotłów parowych** syst. „Babcock-Wilcox" o powierzchni ogrzewalnej po 300 m². ciśnieniu roboczym ca. 12 atm. z rusztami ruchomemi oraz całą armaturą. Odpisy certyfikatów z ostatnim wynikiem rewizji, miejscowość oraz cenę loco wagon należy podać pod szyfrą: **zg 16 908** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Świeże Łupacze helskie Sandacze rzeczne Dziczyzna i drób w wielkim wyborze Chicoree i Pieczarki poleca Gdański Dom Delikatesów M. Rotnicki — Poznań Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48 zr 16950

1 SPRZEDAŻE

Rower sprzedam. Ul. Madalińskiego 11, mieszk. 4. pomiędzy 5—7. r 756

22 ROZMAITE

Pracownia eleganckich futer damskich Marjana Pławińskiego obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 58,94

Łosoś wiślany Zające combry kule skoki młode kaczki, kury indyki, perlice, bażanty poleca Józef Głowiński Poznań, ul. Gwarna 13 r 757

Tunel Rzymski Restauracja Aleje Marcinkowskiego 20 — poleca obiady 75 gr. kolacje 50 gr. wódka 20 gr. r 760

Specjalność nadrabianie stóp do jedwabnych, wełnianych oraz wykonanie nowych pończoch, skarpet na zamówienie. „Zofja", Szkolna 9 mieszkanie 9. zdr 52 724

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dyplomowany technik drogowo - wodny, dobrze obeznany z pracami meljoracyjnemi wodnemi, mierniczemi i drogowemi, poszukuje pracy stałej, względnie dorywczej, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 52 695

Drogerzysta który pracował w aptekach i drogerjach z dobremi referencjami, wolny od ćwiczeń wojskowych poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 52 681

Dziewczyna samodzielna z dobrem gotowaniem, dobre świadectwa, poszukuje posady do jednej osoby. — Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 52 612

Przedpłata na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3207, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. Filja Stary Rynek 77-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.